

ILUSTROWANA GAZETA ŚLĄSKA

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Sp. z ogr. odp. Katowice. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.	Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, tylny dom I p. Telefon do godz. 22-giej — nr 314-14. Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula, Chorzów I.	Administracja: Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p. Telefon: 314-14. Konto P. K. O.: Katowice 304.540. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament: miesięcznie na pocztę lub u agenta z odnośnikiem do domu przyjmują: poczta (listowi), agenci, kioski i Administracja. 1,50
--	---	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tytuł druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Krwawo stłumiono w Walencji demonstrację przeciw wojnie

PARYŻ. Dowództwo wojsk rządowych czyni wszystko, aby tylko opóźnić atak powstańców na Walencję, dopóki nie zostaną rozbudowane umocnienia pod miastem.

Większość rozporządzalnych oddziałów wysłano na front Castellon, gdzie po-
dejmuja one rozpaczliwe ataki celem powstrzymania powstańczej ofensywy. — Na południe od Villareal toczyły się przez cały dzień zacięte walki. Czerwoni zostali odparci, straciwszy 351 jeńców.

W Walencji tymczasem zmobilizowano wszystkich mieszkańców zdolnych do pracy i wywieziono za miasto, gdzie pośpiesznie rozbudowuje się okopy. Demonstracje w mieście za przerwaniem działań wojennych i pokojem zostały krwawo stłumione.

Na froncie Teruelu powstańcy zajęli

wzniesienia Caventadas i posuwają się wzdłuż drogi do Saguntu.

Lotnictwo gen. Franco bombardowało dwukrotnie porty i urządzenia wojskowe w Barcelonie i Walencji. W Walencji zato-

piony został podobno jeden rządowy okręt wojenny, na którym ewakuowano archiwa i urzędy walenckie. W walkach powietrznych stracono według informacji kwatery powstańczej 8 samolotów czerwonych.

Minister Świętosławski opuścił Rumunię

BUKARESZT. W ostatnim dniu pobytu w Rumunii min. Świętosławski zrobił wycieczkę do zagłębia naftowego doliny Prahova oraz zwiedził letnią siedzibę królewską Sinaia i miasto Brasov.

Wieczorem uczestnicy wycieczki powrócili do Ploesti, skąd nastąpił wyjazd do Polski.

Samoloty francuskie dla Chin

TOKIO. Agencja Domei komunikuje: Francuska pomoc dla marsz. Czang-Kai-Szeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom rządu francuskiego. Wedle informacji, otrzymanych w Tokio, do Hankou w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi 30 samolotów francuskich, przeważnie bom-

bardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu. Większość dział przeciwlotniczych, znajdujących się w Kantonie, jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statku z Odessy.

francusko-japońskim z 1907 r. i nie jest obowiązana informować Francji o swych zamiarach co do tej wyspy.

Wyspa Hainan, położona na południu Chin naprzeciw francuskich Indochin mierzy 34.100 km kw., liczy 2 miliony mieszkańców, trudniących się rolnictwem i robotnictwem.

WALKI POWIETRZNE W CHINACH

NANKIN. Dowództwo japońskie komunikuje, że samoloty japońskie nadal bombardują zasadnicze ośrodki Chin południowych. Zbombardowano stanowiska chińskie pomiędzy Matang i Tungliu. 9 samolotów chińskich, które ukazały się nad m. Anking, zmuszono do wycofania się. Samoloty japońskie zbombardowały m. Pakonghow (południowy odcinek kolei Kanton — Hankou), niszcząc tabor oraz uszkadzając port kolejowy w kilku miejscach. Ta sama eskadra zbombardowała żelazny most kolejowy w pobliżu Czangpingu.

Podczas bombardowania chińskich fortyfikacji nadbrzeżnych w pobliżu m. Hoihow na wyspie Hainan, chińskie baterie i koszary zostały całkowicie zniszczone.

Wojska japońskie w pobliżu Indochin

PARYŻ. Francja z zaniepokojeniem śledzi rozwój japońskich operacji wojennych w Chinach, gdyż zaczynają one zbliżać się do terytoriów francuskich i mogą zagrozić interesom Francji na Dalekim Wschodzie.

W ostatnich dniach pojawiły się w cieśninie Hainan liczne japońskie okręty wojenne, z których startują na wyspę samoloty, dokonując lotów wywiadowczych. W najbliższym czasie spodziewane jest wysadzenie w Hainan desantu, które zajmą ważniejsze miasta na wyspie.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziś dziennikarzom cudzoziemskim w Tokio, że zdobycie Hainan stanowi ważny punkt japońskiego programu wojkowego. Wprawdzie Japończycy nie mają na oku żadnych celów terytorialnych, ponieważ jednak wyspa jest ufortyfikowana i znajduje się na niej chińska załoga wojskowa, musi być opanowana.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył dalej, że Japonia w operacjach przeciwko Hainan nie jest związana układem

Rzecz sięga po kolonie!

LONDYN. Według informacji „Sunday Referee” kanclerz Hitler zakomunikował rządowi Wielkiej Brytanii przez nieoficjalnych pośredników, iż Rzesza oczekując zwrotu dawnych kolonii niemieckich,

domagać się będzie również Sudanu i Kenii w Afryce Wschodniej, będących własnością brytyjską. Terytoria te nigdy nie należały do Niemiec.

Idzikowski sam się zgłosił do więzienia

WARSZAWA. Wczoraj rano do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie zgłosił się skazany na 5 lat więzienia b. poseł Edward Idzikowski. Towarzyszyła mu żona. Bezpośrednio z kancelarii prokuratora przeprowadzono Idzikowskiego do kancelarii 8-go wydziału karnego Sądu Okręgowego. Po załatwieniu niezbędnych formalności, związanych z dobrowolnym zgłoszeniem się skazanego, Idzikowskiego pod eskortą dwu policjantów mundurowych odesłano do więzienia przy ul. Dzielnej. B. poseł odjechał tam z policjantami taksówką. Idzikowski, który w piątek wyszedł ze swego mieszkania w Al. Jerozolimskich 30,

powrócił dopiero dziś wczesnym rankiem. Po półgodzinnym pobycie w mieszkaniu wraz z żoną udał się do prokuratora na ul. Miodową. Sekretarzowi prokuratora oświadczył, iż w sprawach rodzinnych wyjechał w piątek z Warszawy i dopiero wczoraj dowiedział się z dzienników o zmianie postanowienia sądu i nakazie osadzenia go w więzieniu. W związku z tym niezwłocznie zgłosił się do prokuratora. Dzięki dobrowolnemu zgłoszeniu się do władz Idzikowskiemu nie przepadnie kaucja 5000 zł, po złożeniu której został jeszcze przed sprawą sądową zwolniony z aresztu.

20-lecie niepodległości Estonii

TALLEN. Uroczystości jubileuszowe z powodu 20-lecia uzyskania niepodległości przez Estonię, które rozpoczęły się w dniu 24 lutego, będą miały w dniach najbliższych swój dalszy ciąg. W dniu jutrzejszym rozpoczyna się kongres Estończyków z zagranicy.

Dnia 23 bm. odbędzie się wielkie „święto zwycięstwa”, podczas którego nastąpi parada organizacji „Kaitseliit” z udziałem 20 tysięcy żołnierzy estońskiej samoobrony. Defiladę przyjmie prezydent Paets w towarzystwie gen. Laidomera. Na „święto zwycięstwa” przybyć mają do Tallinu przedstawiciele dowództwa „Strzelca” oraz organizacji paramilitarnych z Finlandii, Łotwy i Litwy.

Czy Chamberlain uratuje pokój Europy?

LONDYN. „Sunday Dispatch” donosi, że premier Chamberlain pracuje nad nowym planem pacyfikacyjnym Europy.

Premier odbył rozmowy z ambasadorami Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch i Polski, z którymi przedyskutował wytyczne swego planu. Celem inicjatywy Chamberlaina jest doprowadzenie do pokojowego rozwiązania w kwestii stosunku Niemiec do państw w Europie środkowej i wschodniej, a specjalnie do Czechosłowacji.

LOTY WARSZAWA — BUDAPESZT

WARSZAWA (tel. wł.) Z dniem 4 lipca b. r. uruchomiona ma zostać stała komunikacja samolotowa między Warszawą i Budapesztem. Czas trwania lotu między obu stolicami wynosić będzie 2 do 2 i pół godziny.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE DE VALERY

DUBLIN. Z przeprowadzonych dotychczas obliczeń wynika, że stronnictwo de Valery uzyskało 65 mandatów, opozycyjna partia Cosgrave’a 37, niezależni 7 i stronnictwo pracy 5.

Napreżenie włosko-brytyjskie

LONDYN. „Times” ujawnia, że rozmowa podczas której min. Ciano wysunął wobec lorda Pertha propozycję zmiany warunków brytyjskich co do wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego odbyła się jeszcze w dniu 4 czerwca, lecz wskutek Zielonych Świątek rozpatrzenie jej przez gabinet brytyjski nie mogło nastąpić natychmiast. Dopiero na odbytym w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu rozpatrzone propozycje włoskie, które jak stwierdza „Times” narówni z innymi dziennikami, odrzucono, uważając zmianę raz ustalonych warunków za niemożliwą. Odpowiedź brytyjska zakomunikowana została ministrowi spraw zagranicznych już onegdaj podczas rozmowy ambasadora lorda Perth z min. Ciano. Brytania obstaje przy swym planie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Na wtorkowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji Brytanii nalegać będzie na bezzwłoczne wysłanie do Hiszpanii obu mieszaných komisij celem przygotowania wycofania tych obcych ochotników. Prasa brytyjska sądzi, iż inicjatywa włoska spowodowana została życzeniem Włoch, aby gen. Franco jak najprędzej udzielone zostały prawa strony walczącej, aby mógł on w ten sposób ustanowić lokalną blokadę wybrzeży hiszpańskich.

Czystka wśród urzędników austriackich

WIEDEN. „Wiener Voelkischer Beobachter” porusza sprawę niedawno rozwiązanych austriackich związków studenckich, przypominając, że przez całe 20 lat rządy austriackie oraz ich system oparte były na osobistościach, które właśnie pochodziły z tych związków. Na czele tej „kliki rządzącej” stał b. burmistrz Wiednia Schmitz, piastujący przez długie lata godność ministra do spraw socjalnych. Gazeta zapowiada, że odtąd nastąpi zwrot w tej dziedzinie. Wszystkie stanowiska publiczne zostaną oczyszczone z tych elementów, a ich miejsca zajmą w pierwszym rzędzie ci urzędnicy, którzy wydaleniu byli ze służby przez rządy austriackie z powodu swej przynależności do partii narodowo-socjalistycznej.

BATORY W HELSINKACH

HELSINKI. Do tutejszego portu zawinął m/s Batory, wioząc wycieczkę w składzie 300 osób oraz 200 pasażerów Finnów z Ameryki.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

21

czerwca

Dziś: Alojzego
Alicji.

Jutro: Paulina b.

Wsch. słońca: 3.14.

Zach. słońca: 19.36.

Pogoda na wtorek

Dziś w całym kraju będzie pogodnie i ciepło. W godzinach popołudniowych przejściowy wzrost zachmurzenia. Temperatura około 20 st.

30-lecie święceń kapłańskich

obchodzić będą w dniu jutrzejszym (środa 22 czerwca) następujący księża diecezji śląskiej: 1. Dziekan, radca duchowny ks. Józef Czempel, proboszcz w Hajdukach Wielkich. 2. dziekan Jan Janota, proboszcz w Wyrach (powiat pszczyński). 3. ks. Alojzy Lazar, proboszcz w Niedobyczkach (powiat rybnicki). 4. dziekan Józef Okrent, proboszcz w Miedźnej (powiat pszczyński). 5. kanonik, radca duchowny ks. Wiktor Otręba, proboszcz w Świętochłowicach (parafia św. Piotra i Pawła). 6. ks. Jan Szczygłowski, proboszcz w Nowej Wsi (powiat katowicki). — Cześć najdosłowniejsze życzenia dalszej owocnej pracy duszpasterskiej. Redakcja „Katholika” przysłać się do życzeń. Ad multos annos!

Doroczne odpusty w niedzielę 26 czerwca

(—) W przyszłą niedzielę 26 czerwca br. odbędą się doroczne odpusty w następujących parafiach śląskich:

Na uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa: 1. w Bieruniu Nowym (powiat pszczyński). 2. w Boguszowicach (powiat rybnicki). 3. w Bierach (parafia Grodzica, pow. bielski). 4. w Bronowicach (powiat bielski). 5. w Brzezinach (powiat świętochłowski). 6. w Bykowinie (powiat katowicki). 7. w Czerwionce (powiat rybnicki). 8. w Koszęcinie (powiat lubliński). 9. w Krzyżkowicach (powiat rybnicki). 10. w Krzyżowicach (powiat pszczyński). 11. w Lipinach (powiat świętochłowski). 12. w Miedźnej (powiat pszczyński). 13. w Mysłowicach, nowy kościół parafialny. 14. w Piotrowicach (powiat pszczyński). 15. w Rybnym (powiat tamogórski). 16. w Skrzyszowie (parafia Godów, powiat rybnicki). 17. w Zabrzegu (powiat bielski). 18. w Załężu, w kłapczy w zakładzie św. Jadwigi. 19. w Zamarskach (parafia Cieszyn).

Na uroczystość św. Jana Chrzciciela: 1. w Bojszowach (powiat pszczyński). 2. w Brennej (powiat cieszyński). 3. w Bruksu (parafia Koszęcin (powiat lubliński). 4. w Jaskowicach (parafia Dębienko, powiat rybnicki). 5. w Łągowicach Wielkich (parafia Łubeczko, powiat lubliński). 6. w Pawłowicach (powiat pszczyński). 7. w Rudzicy (powiat bielski).

Na uroczystość św. Jana i Pawła: 1. w Dębie przy Katowicach, 2. w Makoszowach (powiat katowicki).

ZWIEDZAJMY ALWERNIE

(—) Już od kilku lat organizujemy wyjazdy do słynniejszych miejsc w Polsce, jak: do Morawy, Czerny, Kalfanów, Pszowa, Górnego itd. W bieżącym roku zwiedziliśmy Częstochowę, Gidle i św. Annę koło Gideli. W niedzielę 10 lipca br. wyjeżdżamy do Alwerni, celem zwiedzenia klasztoru oo. Bernardynów z cudownym obrazem Pana Jezusa. Wyjazd nastąpi rano z Szopienic a powrót w tę samą niedzielę wieczorem. Koszt przejazdu wynosić będzie 2,50 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmujemy do 30 czerwca br.: Hosiłk Edward, ulica Mikołowska 29 i Deł Tomasz, Mieleckiego 10.

O POMOCY POLAKOM Z ZAGRANICY

(—) Dziś o godzinie 21 przed mikrofonem radiostacji katowickiej wygłosi przemówienie naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego p. Marian Zawadzki w związku z miesiącem dorocznej zbiórki na rzecz Pomocy Polakom Zagranicą i Uczacej się Młodzieży Śląskiej oraz organizowania przez Polskę Związek Zachodni propagandy na rzecz Polaków ze Śląska Opolskiego.

ZAWODOWY ZŁODZIEJ POD KLUCZEM

(—) Przed sądem grodzkim w Katowicach odpowiadał wczoraj kilkakrotnie karany złodziej Alfred Cichy ze Świętochłowic. W wrześniu i październiku 1936 skradł on w Halembie Kłodnicy i w okolicy 5 rowerów. Policja przez długi czas nie mogła trafić na ślad przestępcy, dopiero niedawno udało się go ująć. Sąd skazał Cichego na 9 miesięcy bezwzględnej więzienia.

PRZYZNANIE UPRAWNIEN SZKÓŁ PAŃSTWOWYM

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyznało Prywatnemu Gimnazjum Katolickiemu im. św. Jacka w Katowicach uprawnienia gimnazjum państwowych od 1 września 1938 r.

UCIEKŁ W DRODZE DO KOMISARIATU

(—) Fiory Emil z Nowej Wsi miał być doprowadzony do komisariatu policji z powodu awan-

Widowiska regionalne OMP'aków i Młodych Polek w Chorzowie i Rybniku

W ub. niedzielę na stadionie w Chorzowie Oddziały Młodzieży Powstańczej przy współudziale Tow. Młodych Polek wystąpiły z interesującym widowiskiem regionalnym.

Już od rana ścigały do Chorzowa poszczególne zespoły taneczne w barwnych strojach ludowych, a po południu głównymi ulicami miasta przewinął się barwny pochód połączonych zespołów regionalnych w liczbie około

150 par. Zespoły taneczne przybyły potem na stadion witane hucznymi oklaskami. Po odegraniu hymnu państwowego, odśpiewanego wspólnie z orkiestrą przez publiczność, nastąpiła zbiorowa recytacja. Następnie w krótkich słowach przywitał zgromadzoną publiczność w liczbie ponad 15 tysięcy osób, przez. Zarz. Główny. O. M. P. p. A. Kempny.

Po przemówieniu nastąpiły właściwe po-

pisy, na które złożyły się tańce i piosenki regionalne z całej Polski, inscenizacje pieśni, recytacje itd. Na szczególne podkreślenie zasługuje inscenizacja pt. „Umarł Maciek” i mazur — ten ostatni bisowany na specjalne życzenie miłych gości — Rodaków z za Odry.

Pod koniec widowiska widzowie wspólnie śpiewali z występującymi ludowe pieśni śląskie. Konferansjerem był p. Pardeli, który potrafił wywołać pogodny i swobodny nastrój, zbierając liczne brawa.

Wieczorem o godz. 21 odbyły się sobótki. Był to nadzwyczajny występ zespołu regionalnego Szkoły Społecznej w Cieszynie, prowadzonego przez p. Kier. Habna. Na zakończenie należy podkreślić doskonałą organizację widowiska i sprawność w popisach.

Pracodawcy nie dotrzymali obietnicy uzdrowienia finansowego Spółki Brackiej

W Katowicach odbyła się konferencja koła starszych brackich z udziałem przedstawicieli Spółki Brackiej. Na konferencji tej reprezentant Spółki Brackiej przedstawił obecny stan finansowy Spółki Brackiej, nadmienając, że przyrzeczenia rządu i pracodawców, złożone na ostatnim walnym zebraniu Spółki Brackiej, są tylko częściowo urzeczywistnione. Rząd mianowicie wpłacił do końca grudnia ub. r. przyznaną kwotę, t. j. 1.800.000 złotych, pracodawcy zaś chcą dać tylko połowę z przyznanej kwoty, t. j. 900.000 zł i wpłacili dotychczas

tylko 3.539, 36 zł, resztę przyrzekają wpłacić do końca grudnia br.

Starsi braccy ostro potępili stanowisko pracodawców, którzy mimo poprawy gospodarczej w górnictwie nie chcą dotrzymać przyrzeczonej obietnicy. Zebrani apelują do miarodajnych władz, by wywarły na pracodawców nacisk i zmusiły ich do wykonania swych zobowiązań. W końcu uchwalono domagać się, by pracodawcy płacili po 50 gr od tony wydobytego węgla na wyrównanie rent dla inwalidów górniczych.

Najmłodsi obywatele Śląska — armii

Rybnik, 21. 6.

W niedzielę odbyła się w Świerklanach w powiecie rybnickim uroczystość przekazania wojsku dwóch karabinów, ufundowanych przez dzieci szkół Świerklan Górnych i Dolnych. W dniu tym mieszkańcy przyozdobili domy chorągiewkami, a na ulicach wystawiono pięknie udekorowane bramy. W godzinach rannych zaczęły się gromadzić organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna i obywatele, czekając na wojsko, które przybyło o godzinie 9-tej. Po przywitaniu kompanii udano się pochodem na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie kazanie wygłosił ks. prob. Janik. Po nabożeństwie odbyła się przed gmachem szkolnym defilada, w której oprócz woj-

ły brały udział wszystkie miejsc. organizacje i młodzież szkolna. Przekazanie sprzętu odbyło się na dziedzińcu szkolnym, gdzie przed ustawionym podium miejsca zajęli przedstawiciele władz i wojska w osobach inspektorów Pszczółki, Szafranka i Czyżyka, kt. Kucmy z garnizonu rybnickiego i innych. Kier. szkoły p. Bedzioch wygłosił przemówienie. Program uroczystości wypełniły deklamacje dzieci i występ chóru szkolnego, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie karabinów. Przedstawiciel wojska w serdecznych słowach podziękował dzieciom za patriotyczny czyn. Uroczystość wypadła bardzo dobrze i pozostanie na długo w pamięci mieszkańców wsi i dzieci.

Ulgi dla pracowników wyjeżdżających na urlop

W wyniku starań Centralnego Biura Wczasów Ministerstwo Komunikacji ustaliło na rok bieżący ramowe przepisy o zniżkach kolejowych dla pracowników wyjeżdżających na urlop. Treść tych przepisów poważnie posuwa sprawę dostosowania polityki komunikacyjnej do potrzeb akcji wczasów pracowniczych. Do najważniejszych zasad ustalonych w nowych przepisach należy przyjęcie zasady zniżek indywidualnych oraz uprawnienie do tych zniżek również i rodzin pracowników fizycznych i umysłowych. Najważniejsze zasady przyznawania ulg kolejowych są następujące:

Uprawnieni do ulgi są wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, wykazujący się książeczkami ubezpieczalni społecznej, udający się na urlopy wypoczynkowe, organizowane przez organizacje oświatowo-kulturalne, nie zarobkujące, w miejscowościach

wypoczynkowych wiejskich. Do korzystania z ulgi uprawnieni są również członkowie rodziny jadący wspólnie tj. żona i dzieci w wieku do lat 18. Ulgę w drodze z powrotem stosuje się po co najmniej sześciogodniowym pobycie na urlopie, licząc od dnia datowania biletu na przejazd pierwotny i zaświadczenia. Na udowodnienie tożsamości osoby służą wskazane w zaświadczeniach książeczki ubezpieczeniowe także dla członków rodziny ubezpieczonego względnie inne dokumenty uznane przez Ministerstwo Komunikacji, zaopatrzone w fotografię (np. legitymacje pracowników samorządowych). Zniżka wynosi 50 lub 60¹/₃, z tym że może być przyznana przez Ministerstwo Komunikacji i większa ulga zależnie od obrania pory, miejsca odbycia urlopu, odległości przejazdu itp.



Procesja Bożego Ciała.

Świętochłowice

ŚWIĘTO PIEŚNI W ZGODZIE

(S) Owegdaj odbyło się w Świętochłowicach Zgodzie święto pieśni młodzieży szkół powszechnych nr 8 i 9. Na dziedzińcu szkolnym odbyły się popis chórów szkolnych pod batutą p. Kocurka w obecności licznie zgromadzonych gości. Program imprezy urozmaicończono tańcami, inscenizowanymi pieśniami, oraz zabawą dla wy. Kierownictwu obu szkół i nauczycielstwu należało się słowa uznania za trud włożony około organizacji tej imprezy.

Rybnik

NA BUDOWĘ GIMNAZJUM W WODZI-SŁAWIU

(R) W Wodzisławiu odbyło się posiedzenie radn. miejskiej na którym uchwalono zaciągnąć dodatkową pożyczkę 50 000 zł na budowę gimnazjum.

ZNOWU OFIARA OSZUSTA.

(R) W ostatnim czasie na terenie powiatu rybnickiego zanotowano kilka wypadków oszustw. Po wsiach waleśają się różne indywiduali i przedstawiają się za agentów nie istniejących firm, nabierając przeważnie rolników. W tych dniach przybył znowu taki „agent” do rolnika Franciszka Marka z Polonii, któremu zaproponował sprzedaż siewnika, pobierając zaliczkę w kwocie 60 zł. „Agent” zostawił nawet pokwitowanie. Kiedy po dłuższym czasie zamówiona maszyna nie nadchodziła poszkodowany stwierdził, że padł ofiarą oszusta. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły jednak wkrótce do ujęcia sprawcy, którym okazał się Józef Hanke z Zamysłowa, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Był on już kilkanaście razy karany za podobne przestępstwa, których dopuszczał się przeważnie na szkodę rolników.

Chorzów

POWIESIŁ SIĘ W USTĘPIE SZPITALNYM

(=) W nocy z piątku na sobotę powiesił się w ustępie szpitala św. Jadwigi w Chorzowie Robert Gliś z Chorzowa III, który leczył się od dłuższego czasu w tym szpitalu na serce. Denat pozostawił list pożegnalny dla rodziny, w którym donosi, że samobójstwo popełnił z powodu nieuleczalnej choroby.

PIESZA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY

(=) Z Chorzowa II, z parafii św. Barbary wyrusza dnia 8 lipca br. piesza pielgrzymka do Częstochowy. O godzinie 5 Msza św. na intencje pielgrzymów po czym pielgrzymi wyruszą w drogę. Koszt pielgrzymki wynosi 1 zł od osoby. Uprasza się o liczny udział w tej pielgrzymce. Zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Kosmała, Chorzów II, ul. Wandry 44.

turowania się na ulicy. W drodze jednak zdołał zbiec. Natychmiastowy pościg nie dał wyniku i dopiero po pewnym czasie zdołano go ująć. Sąd skazał Fiorego za opór władzy na 3 tygodnie aresztu.

Siemianowice

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA.

(Si) Czwarta drużyna harcerska urządziła w niedzielę, 26 bm. poświęcenie proporców drużyny. Odbył się nabożeństwo połączone z poświęceniem proporców, koncertu kapeli ludowej z Wielkiej Dąbrówki w „Pszczelniku” oraz pokazy i zawody harcerskie.

PRZEBUDOWA LINII TRAMWAJOWEJ KATOWICE — SIEMIANOWICE.

(S) Jak już w swoim czasie donosiliśmy, budowa szerokotorowej linii tramwajowej z Katowic do Siemianowic przez ulicę Sienkiewicza, jest nadal aktualna. Śląskie Kolejki Elektr. przystępują niebawem do wstępnych prac, przy których zatrudnieni zostaną miejscowi bezrobotni. Nowa li-

Wykrycie wielkiej afery podatkowej w Chorzowie

Chorzów, 21. 6.

Urząd Skarbowy w Chorzowie nr 2 może poszczycić się sukcesem wykrycia wielkiej afery podatkowej, której bohaterem jest przemysłowiec żydowski Szymon Fuerstenberg, właściciel huty blachy cynkowej w Będzinie.

Przed kilku laty istniała w Chorzowie firma „Schirokauer“, której właściciele ogłosili „plajtę“.

W związku z bankructwem tej firmy szereg osób poszkodowanych zostało na poważne sumy. Między innymi poniósł także szkody Skarb Państwa na sumę 163.000 zł tytułem nie zapłaconych podatków. Właścicielem zbankrutowanej firmy nie można było wziąć tak, że wierzyciele nie mogli sobie nawet w części powetować swoich strat. Bankructwo firmy „Schirokauer“ nastąpiło w roku 1927.

W tych dniach II-gi Urząd Skarbowy w Chorzowie dzięki przypadkowi ustalił, że właściciele zbankrutowanej firmy „Schirokauer“ byli tylko podstawieni, zaś właściwym, ukry-

tym właścicielem upadłego przedsiębiorstwa był Fuerstenberg, obecnie właściciel huty cynkowej i walcowni blachy cynkowej w Będzinie.

Istnieją poszlaki wskazujące, że Fuerstenberg spowodował sztuczną plajtę firmy „Schirokauer“, by uniknąć płacenia podatku. Władze Skarbowe po ukończeniu dochodzeń zajęły Fuerstenbergowi w jego będzinjskiej hucie zapasy cienkiej blachy cynkowej za sumę 180.000 zł.

Z pieniędzy za sprzedane na licytacji zapasy blachy pokryte zostaną zaległe podatki dawnej firmy chorzowskiej „Schirokauer“.

Przedstawiciele miasta amerykańskiego, którym rządzą Polacy przybywają na Śląsk

Katowice, 21 czerwca.

Na statku „Batory“ przybywa do Polski na dłuższy pobyt delegacja zarządu miasta Chicopee w Stanach Zjednoczonych Am. Płc. (stan Massachusetts) w następującym składzie: burmistrz miasta p. Antoni Slonina, członek wydziału zdrowia Jan Kustra, komisarz wodociągów miejskich St. Sitarz oraz pp. Franciszek Pikula i Franciszek Szydło.

Miasto Chicopee liczy około 40.000 mieszkańców, w przeważnej liczbie pochodzenia

polskiego, dzięki czemu ważniejsze stanowiska w administracji miejskiej są obsadzone przez Polaków. Delegacja wiezie dary od miasta dla P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, córek Marszałka Piłsudskiego i prezydenta m. Warszawy. Po przybyciu do Gdyni uczestnicy wycieczki odbędą 3-tygodniową podróż po Polsce. Między innymi wycieczka zawita do Katowic, gdzie będzie gościem prezydenta miasta, oraz do Chorzowa.

Poświęcenie wieży spadochronowej w Bielsku

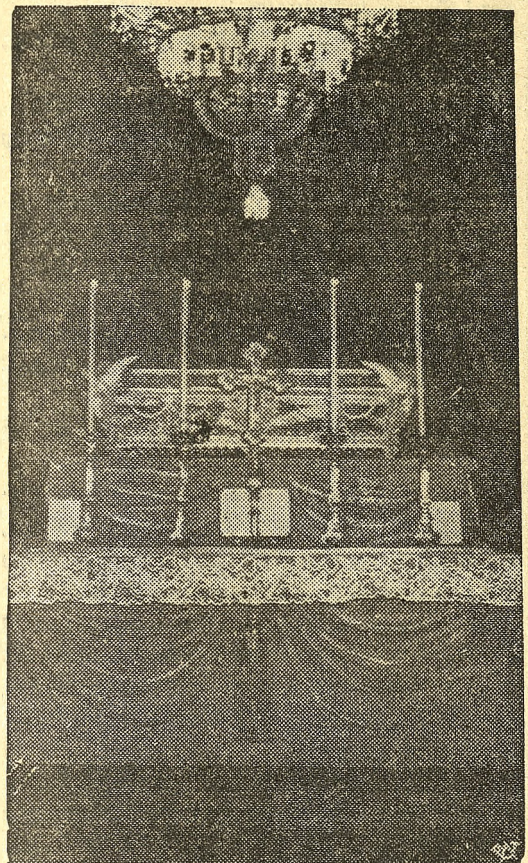
Bielsko, 21 czerwca.

W ramach wojewódzkiego dnia LOPP w Bielsku odbyło się w niedzielę, dnia 19 bm. uroczyste poświęcenie i otwarcie wieży spadochronowej L. O. P. P., wystawionej na terenie parku miejskiego w Bielsku na Strzelnicy.

Wieża spadochronowa jest 40 m wysoka, zaopatrzona w elektryczną winde. Pod wieżą znajduje się materac z faszyny grubości 80 cm, pokryty miękkim piaskiem. Dotychczasowe próby ze spadochronem wypadły bez za-

rzutu, przy czym skoki okazały się zupełnie bezpieczne dla osóbników, których waga nie przekracza 70 kg.

Uroczyste otwarcie wieży spadochronowej odbyło się w obecności przedstawicieli władz i wojskowości, delegacji towarzyszt społecznych i młodzieży szkolnej. Program otwarcia wypełniły poświęcenie wieży i wpisywanie do księgi pamiątkowej, objaśnienia zasady techniki skoków, oraz skoki pokazowe spadochronami. Podczas tej uroczystości przygrywała orkiestra Związku Rezerwistów.



Trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli, ustawiona w katedrze św. Jana w Warszawie. Przez całą noc przesuwano ją dookoła śmiertelnych szczątków męczennika polskiego tyśiące wiernych, oddając hołd w nabożnym skupieniu.

NAPAD NA ULICY.

(R) Kupca Bolesława Szymurę z Rybnika, przechodzącego ulicą Mikołowską zaczął w sobotę nieznany osobnik i bez powodu uderzył w twarz, a następnie jakimś ostrym narzędziem pchnął p. Szymurę w prawy policzek i w głowę. Rzezimieszek zbiegł. Ranny udał się do lekarza dra Rostka, który udzielił mu pierwszej pomocy. Tło napadu jest nieznane.

Bielsko

UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA SZTANDARU W BIELSKU

(B) Stowarzyszenie meżów katolickich w Bielsku obchodziło w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia swego sztandaru w kościele parafialnym. Po poświęceniu i wbiciu gwoździ od Ojca św. ks. proboszcz Kasperlik odprawił nabożeństwo pontyfikalne, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wizytator dr Prokch z Katowic. Po nabożeństwie odbyła się w strzelnicy miejskiej akademja, która zagałił prezes meżów katolickich prof. Sedlak, a treściwy referat wygłosił prof. Sławiński z Katowic. Uroczystość zakończono odprowadzeniem sztandaru do kościoła.

ZEBRANIE OZN W BIELSKU

(B) Dziś, tj. 21 bm. o godz. 18.30 odbędzie się na sali Starzelnicy w Bielsku zebranie członków i sympatyków OZN. Program przewiduje m. in. przemówienia wicemarszałka sejmu śląskiego dr Dąbrowskiego, posła dr Zakrockiego, sekretarza OZN Kandydy i insp. szkolnego Matusiaka.

OLBRZYMI POŻAR

(B) Z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar w drewnianym domu Jana Goryla w Godziszcu pow. Biała. Ogień zniszczył cały dom, co czynn przetrwał się na sąsiednią zagrodę Józefa Kubicy, właściciela restauracji. Również jego zabudowania padły ofiarą płomieni.

SPADŁ Z DRZEWA

(B) Po wyspinaniu się na dość wysokie drzewo w swoim ogrodzie 42-letni Jan Protzner z Bielska poślizgnął się w pewnej chwili i spadł na ziemię doznając ciężkiego obrażenia ciała. Bielskie pogotowie ratunkowe odstawiało go do miejscowego szpitala.

OSZUST RADIOWY

(B) Nieznany dotychczas oszust pojawił się w sklepie radiowym w Dziedzicach i nakłonił właściciela do wysłania radioraparatu jednemu ze swych klientów. Kupiec posłał aparat na wyznaczone miejsce i celem wypróbowania zostawił go tam. Sposobność te wykorzystał oszust, odebrał on bowiem w imieniu firmy aparat celem dostarczenia go innemu klientowi i znikł wraz z aparatem radiowym w niewiadomym kierunku. Oszusta ściga policja.

Katastrofa niemieckiego tramwaju na granicy

Ruda, 21 czerwca.

W niedzielę około godz. 16.20 na przejściu granicznym Ruda Polska uległ katastrofie tramwaj niemiecki nr 315. Wskutek defektu hamulców tramwaj wjechał w pełnym pędzie na graniczny płot. Wóz przebił płot i wjechał w głąb terytorium Polski, tocząc się po ziemi około 25 metrów. Koła tramwaju wryły się w jezdnię po osie. Motorniczy, Alfred Kurkowski z Gliwic został lekko poraniony odłamkami rozbitej szyby. W krytycznym momencie oprócz motorniczego i konduktora znajdował się w tramwaju tylko jeden pasażer, który wyszedł z wypadku bez okaleczeń. Konduktor zaś wyskoczył. Na miejscu wypadku przybyły niemieckie kolumny techniczne, które tramwaj ściągnęły na teren niemiecki.

Początek uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Cara

Rano o godz. 9 min. 30 ks. Kornilowicz odprawił w kaplicy, w której spoczywają zwłoki marszałka Cara cichą Mszę św. żałobną. Na nabożeństwie obecna była rodzina, marszałek Senatu Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie, urzędnicy biur obu izb ustawodawczych oraz niżsi funkcjonariusze Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. (tel. wł.) W ubiegły poniedziałek o godz. 21 z kaplicy żałobnej urządzonej w holu gmachu sejmowego przewieziono zwłoki ś. p. marszałka Stanisława Cara do katedry św. Jana, skąd dzisiaj rano wyruszy kondukt pogrzebowy na cmentarz powąskowski. Z kaplicy żałobnej w sejmie trumnę ze zwłokami ś. p. Marszałka Cara wynieśli na swych ramionach wicemarszałkowie sejmu i przewodniczący sądu marszałkowski. Kondukt wyruszył o godz. 21 z minutami ulicami Wiejską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem. Przed katedrą św. Jana zdjęli trumnę z karawanu dyrektor biura sejmu Rutkowski wraz z urzędnikami biura sejmu i ustawili ją na katafalku przygotowanym w głównej nawie Katedry.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się dzisiaj we wtorek o godz. 10 rano uroczystym nabożeństwem żałobnym. W konduktie żałobnym wezmą udział Prezydent R. P., Marszałek

Polski Edward Śmigły-Rydz, Prezes Rady Ministrów Gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaetzel, Rząd i podsekretarze stanu w pełnym składzie, korpus dyplomatyczny, Sejm i Senat z wicemarszałkiem na czele, generalizacja, prezydent i wiceprezydenci miasta Warszawy, senaty wyższych uczelni, członkowie Polskiej Akademii Literatury, przedstawiciele sądownictwa, wyżsi urzędnicy państwowi, urzędnicy biur Sejmu i Senatu, przedstawiciele adwokatów i liczne organizacje społeczne.

Z katedry św. Jana trumnę wyniosą na swoich ramionach przewodniczący komisji sejmowych, z karawanu zaś do grobu przeniosą trumnę sekretarze sejmu.

Ś. p. Marszałek Car spocznie na cmentarzu powąskowskim w grobach rodzinnych.

NOWYM MARSZAŁKIEM SEJMU PŁK. SCHAETZEL?

WARSZAWA (tel. wł.) Na czoło zainteresowań kół politycznych jak również prasy warszawskiej wysuwa się wybór nowego marszałka Sejmu. W prasie pojawiają się jak najfantastyczniejsze domysły na ten temat. Jednakże dobrze orientując się w układzie sił na terenie Sejmu koła parlamentarne zgodne są w przewidywaniach, iż Sejm na swym śródomowym posiedzeniu wybierze marszałkiem urzędującego obecnie wicemarszałka Sejmu Tadeusza Schaetzla.

Nagły zgon po nabożeństwie

W niedzielę po nabożeństwie w katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach 60-letnia Anna Mrachacz wychodząc na ulicę nagle zasłabła i upadła na bruk.

Wezwany lekarz stwierdził zgon, wskutek udaru serca.

Straszną wypadek powstańca śląskiego pod Krakowem

Onegdaj zdarzył się tragiczny wypadek na szosie bronowickiej opodal rogatek Krakowa. Autem ciężarowym z Katowic jechała do Krakowa wycieczka powstańców śl. W pewnym momencie jadący na platformie auta jeden z uczestników wycieczki Piotr Zach, zam. w Katowicach przy ul. Portowej 18, przy mijaniu innego auta wychylił się tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o słup telegraficzny. Doznał on złamania podstawy czaszki i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Motocyklista wjechał w mur

Ciężki wypadek drogowy wydarzył się w Chorzowie w ubiegłą sobotę pod wieczór. Bernard Palenta zamieszkały w Chorzowie przy ulicy Legionów — jadąc motocyklem ulicą Józefa wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy wjechał na zakręcie na mur chlewa, rozbijając maszyny. Palenta został wyrzucony z siodłka motocykla na bruk, doznając ciężkich okaleczeń na całym ciele i złamania kilku żeber. Siedzący na tylnym siodelku chłopiec Janusz Stanisławski wyszedł również z wypadku z okaleczeniami. Karetka pogotowia odstawia obydwoh do szpitala Spółki Brackiej.

Przed zlotem Sokołów piotrowickich

W dniach 6 i 7 sierpnia odbędzie się w Piotrowicach wielki okręg. zjazd Sokolstwa. Zlot ten będzie pokazem sprawności fizycznej i organizacyjnej oraz propagandą ruchu sokolego. Władze sokole okręgu VII wybrały dla zlotu teren piotrowicki, aby nawiązać tradycję zlotów zadolskich, urządzanych w czasie plebiscytu. Prace przygotowawcze podjęto w 5 komisjach: imprezowej, technicznej, gospodarczej i finansowej, propagandowej i kwaterunkowej. Rolę gospodarzy obejmuje gniazdo Piotrowice. W dniu tym odbędzie się także uroczystości poświęcenia sztandaru sokolego gniazda Piotrowic.

Wypadki na kopalniach

W podziemiach kopalni „Donnersmarck“ w Chwałowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ rębacz Jan Malina z Świerklan Dolnych. W czasie pracy oberwał się kamieniem ze stropu, który przyniósł wymienionego powodując złamanie lewej nogi.

Na kopalni „Walenty-Wawel“ w Nowej Wsi uległ wypadkowi górnik Józef Juraszczyk, który uderzony został bryłą węgla w głowę i doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. — W stanie b. groźnym odwieziono go do szpitala.

Święto pułkowe garnizonu w Tarnowskich Górach

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 25 i 26 bm. pułk piechoty w Tarnowskich Górach będzie obchodził swe „Święto pułkowe“.

Program uroczystości przewiduje w pierwszym dniu o godz. 10 mszę św. w kościele garnizonowym w Tarnowskich Górach, oraz o tej samej porze nabożeństwo w kościele parafialnym w Będzinie i złożenie tam wieńców przed pomnikiem poległych żołnierzy pułku. Wieczorem w Tarnowskich Górach ulicami przejdzie capstrzyk orkiestry pułkowej, a potem — o godz. 20.30 na placu przed dworcem — apel poległych.

Drugi dzień święta rozpocznie się pobożką, a o godz. 9.30 na placu przed dworcem zostanie odprawiona uroczysta msza św. polowa. poczym nastąpi wręczenie pułkowej sprzętu wojkowego, jako dar na FON. oraz odbędzie się dekoracja odznaka pułkowa i defilada. — Południową część uroczystości wypełni śniadanie w świetlicy pułkowej, oraz obiad na dziedzińcu koszarowym. Święto pułkowe zakończy zabawa żołnierska na placu przed dworcem o godz. 19, zaś o godz. 22 raut w kasyńce oficerskiej, urządzony staraniem Korpusu Oficerskiego.

Szyb naftowy spłonął

Nad powiatem brzozowskim szalała wielka burza połączona z licznymi uderzeniami piorunów. Od pioruna zapalił się szyb naftowy na kopalni firmy „Galicja“ w Grabownicy i spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Walery Łoziński

ZAKLETY DWÓR

82)

(Ciąg dalszy)

A tu znowu okropny rozległ się grzmot, a płomienie ze wszystkich stron buchnęły do środka!...

XI.

Upiór.

Kiedy w chacie Kost'ia Bullia tak okropna odbywała się scena, znajdował się maziarz na zakręcie lipowej ulicy, która od Buczała prowadziła do Żwirowa. Jak wiemy, miał po północy Juliusz przybyć w to miejsce.

Snać z wielką niecierpliwością oczekiwał go maziarz, bo szybko tam i назад przechadzał się wszerek gościńca, a ustawicznie skręcał ku Buczałom oko i ucho.

— Już północ musiała minąć — szepnął, przystając na miejscu. — Miałoby nie przyjść?

I zamyślił się głęboko, a po chwili wstrząsł się, jakby go jakiś szczególny przejął dreszcz.

— Szczególna! — mruknął znowu półszepem. — Kost' rozstawał się ze mną z jakimś złowrogiem przecuciem. Jadzia żegnała się z dziwną jakąś obawą i niespokojnością... a ja, ja sam czuję coś, coś nieświadomego... jakąś osobliwą ciężkość na sercu...

Zacisnął usta i ręką gwałtownie potarł po czole.

— Miałoby to być przecucie? tajemnicza skazówka niebios?... — poszeptał w ponurym zamyśleniu.

Dziwna i niezbadana zagadka! Ludzie najsilniejszego ducha, najsprężystszego charakteru podpadają wpływowi jakiegoś nieświadomego, nieokreślonego niepokoju, którego ani pojąć ani wyobrazić sobie nie mogą zwyczajne i pospolite natury. Jest to jakiś niepojęty dar przeczuwania, jakaś wyższa potęga uczucia, różna zupełnie od tego mimowolnego rozdrażnienia, jakiemu często bez wszelkiej przyczyny ulegają ludzie nerwowi. Cezar z ścisniętym sercem szedł do Kapitolu, kiedy pod morderczymi miał paść ciosami, Napoleona jakieś przykre trapiło uczucie, kiedy rozpoczynał bitwę pod Waterloo.

Toż i nasz maziarz mimo całej swej niepospolitej siły ducha i energii, którą mieliśmy już sposobność poznać po części, czuł się w tej chwili w jakimś niezwykłym, niepokojącym usposobieniu.

— Tam do kata! — mruknął z niesmakiem. — Te dziecinne obawy Kostia i Jadwigi mnie samemu, jak widzę, wlażyły do głowy.

I wstrząsł się cały, jakby przemocą chciał wszelki rzucić z siebie ciężar.

— Co gorsza — mruknął po chwili — ulewa się zbliża, a Juliusza nie widać.

W dusznym i parnym powietrzu głucha i grobowa panowała cisza, żaden listek nie zaszczerzał na drzewach, tylko zdala od dworu zalaływały czasami przeraźliwy, złowrogi wrzask sowy i pułacza. Zasnute czarnymi chmurami niebo ponuro i groźnie spoglądało na ziemię, a od pory do pory, jakby w jawny znak gniewu, strzeliło zygzakiem błyskawicy na zachodzie.

Maziarz lepięj owinał się płaszczem i usiadł u pnia rozłożystej lipy.

— Będę czekał aż do deszczu — poszeptał i przechylając głowę na piersi w głęboką zapadł zadumę.

A śnać coś ważnego zaprzatało jego serce i głowę, bo oczy lśniły mu nadziemskim blaskiem, a w tej chwili wyglądały jak dwie jedyne gwiazdy zbłąkane z nieba na ziemię.

Przed jego duszą dziwny, fantastyczny odsłonił się obraz, nie mający ni związku, ni znaczenia...

Jakiś ptak wielki, dumny, wspaniały... śnieżny pierzem a potężny szpony, siedział w swym gnieździe, spokojny i bezbronny w poczuciu swej siły i szlachetności...

Aż tu z boku jakiś olbrzymi a potworny pod gniazdo zakrada się pajak i chylkiem i milczkiem zaczyna osnuwać jego jedno skrzydło i szpon jeden...

Z każdą chwilą rośnie sieć straszna, sieć z żelaza, spajanego krwią i łzami!... już jedno skrzydło i jeden szpon uwięzły w pętlach... a tu nowe siły przybawają w pomoc wrogowi...

Zapóźnie dumny ptak poznaje niebezpieczeństwo... broni się zapamiętałe jednym skrzydłem i szponem... zbaczony krwią, złamany na siłach ulega przemocy... ohydna sieć osnuwa go dokoła!...

Napróżno potem rwie i rzuca się nieustannie... mimo wszelkich zamachów i wysiłków nie może przełamać strasznej przemocy...

Aż oto podźwignął się na nowo i jeszcze raz gwałtownie wypreżył swe skrzydła i szpony...

I zaczynają pękać okrutne więzy... a każda nić przerwana wydaje łoskot gromu... bucha strumieniami krwi i łez...

Dziwaczny ten obraz urojony, złudna

igraszka chorobliwie rozdrażnionej wyobraźni, rozpierzchnął się nagle jakby cudem, a maziarz porwał się przerażony z ziemi.

W jednej chwili z dwóch przeciwnych miejsc rozległ się głośny tętent koni.

Jacyś jeźdźcy pędzili co tchu w jednym kierunku.

Maziarz drgnął cały, a z oczu dzwona strzeliła mu błyskawica... Obejrzał się poza siebie a krwawa, złowieszcza łuna rozlewała się nad żwirowskim dworem.

— Zdradczym! ściganym! — wykrzyknął i jak strzała pomknął na ściernie po lewej stronie gościńca.

Dziwne obawy Kost'ia i Jadwigi, jak niemniej jego przecucie własne, naprowadziły go odrazu na domysł srogiego niebezpieczeństwa, toż pod wpływem pierwszego wrażenia myślał tylko co tchu ratować się ucieczką.

Zaledwie jednak nieznaczny ubiegł kawał, powstrzymał się nagle i z dziwnym przestachem wstrzął się od stóp do głowy.

— A Jadzia! — ryknął przytłumionym głosem boleści i rozpacz.

I nagle stanął na chwilę niepewny, wahający...

Wtem głuchy po polu rozległ się tętent, a z przeciwnej strony spieczył jakiś jeździec co koń wyskoczył.

Oczy maziarza łysnęły nadzieją i radością.

— To Juliusz! — mruknął — tedy przez pola krótsza z Operek prowadzi droga!

I prędzej od lotu błyskawicy zaskoczył drogę jeźdźcowi.

— Juliusz! — krzyknął, a jeździec przystanął.

— Kto to? Co znaczy ten ogień? — zapytał zdyszany młodzieniec jednym tchem.

— Zdrada! — zawołał maziarz z febrycznym pospiechem... ale pędź, spiesz ratuj Jadwigę... moją córkę!

Juliusz nie słuchał już dalej...

Wydając jakiś wykrzyk niezrozumiały spał konia i jak szalony popędził ku dworowi.

Miejsce pożaru zaludniło się już przed chwilą.

Przybył ów hufiec jeźdźców, którego tak wielce przestraszył się maziarz.

Nie był to jednak nikt inny, jak tylko nasz pocziwy Girgilewicz z pomocnikiem ekonomy, gumienym i kilku parobkami na folwarcznych koniach, tudzież zacny mandatariusz z swym sztabem, panem Gustawem Chochełką i policjantem przy pałaszu.

Na folwarku pierwszy spostrzegł ataman ogień w Żwirowie i dał co tchu znać ekonomowi.

Girgilewicz zerwał się jak opętany, bo trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że nader skory był zawsze do ratowania w wszelkich wypadkach tego rodzaju. Nieraz o dwie mile pędził do pożaru i swym donośnym głosem obejmował za raz komendę nad gaszącymi.

Toteż i teraz w jednym mgnieniu okarząc długą kapotę na siebie, nieodstępny nahał pochwylił w rękę i dopadłszy do stajen folwarcznych, wsiadł na oklep pierwszego lepszego konia.

— Za mną, taj tylko! — huknął na pobudzonych parobków.

I już na czele całego hufca pomknął ku Żwirowie.

Wszystkim zdawało się z początku, że sam dwór się pali, na różne też wszyscy wpadali domysły.

— Może to tylko tumania puszcza nieboszczyk! — zawołał gumieny.

— Taj tylko! — zagrział Girgilewicz i zaciął konia.

— Tuman czy nie tuman! — zawołał energiczny ataman — musimy być przy ogniu. Wszystkim razem nieboszczyk karków nie skreśli.

— Taj tylko! — potwierdził swym trybem Girgilewicz i znowu zaciął konia.

Na zakręcie w lipową ulicę spotkał się hufiec z mandatariuszem, który przebudzony przez wartownika aresztu, uznał za potrzebne znajdować się w własnej urzędowej osobie na miejscu pożaru.

Dla większej jednak okazałości i większego bezpieczeństwa wziął z sobą Chochełkę i policjanta.

Biedny aktuariusz, wyrwany z głębokiego snu, blady jak trup, w najgrubszym negliżu jechał na starej szkapie pana sędziego, oboma rękami trzymał się grzywy, a zębami dzwonił prawdziwie jak na gwałt.

Policjant na jedno ramie wdział swój mundur, a płaszcz w pośpiechu na prawy przewiesił bok.

Nikt jednak nie zapominał w popłochu, że dwór zaklęty, choć opuszczony, jest pełen rozmaitych kosztownych sprzętów, z których możeby się coś dało uratować dla siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Śmiech to zdrowie



— A ty za co zostałeś skazany?
— Tak, jak za nic. Prostu urodziłem się w piątek i to 13 dnia miesiąca i prześladowie mnie wieczny pech.

Z przyjemnością.

Policjant podchodzi do ulicznego grajaka i oświadcza:

— Proszę iść ze mną.

— Z przyjemnością, panie władzo — odpowiada grajek. — A co mam panu zagrać?

Kłamię.

— Kelner, w mojej zupie pływa mucha.

— To niemożliwe. Muchy nie umieją pływać.

Dobra żona.

Mąż na łożu śmierci do żony:

— Jak umrę, to wyjdź za Michała. To jest uczciwy i pracowity chłop.

— Wiesz kochanie, ja już o tym myślałam.

Echo górskie.

— Tu cudownie głos się odbija — mówi przewodnik do turysty, gdy stanęli nad jeziorą górskim. — Trzeba tylko głośno krzyknąć. Niech pan krzyknie: „Dwie bomby piwa!”

Turysta krzyknął i nadśledzuje:

— Nic nie słyszę — mówi po chwili.

— Jak to nic? — pyta przewodnik.

— A nie widzi pan, że karczmarz leci tu z dwoma kuflami piwa.

Zmiana przychodzi z wiekiem.

— Moja córka i mój syn zmienili się zupełnie w ostatnich latach.

— W jakim sensie?

— Gdy Helusia była, przepadała za lalkami, a Jasio przepadał za żołnierzami do zabawy... — Teraz jest odwrotnie...

Przyszłość.

— Jakemu zawodowi poświęcił się pański syn?

— On chce wybrać taki fach, aby mógł przynosić ludziom szczęście i radość.

— To niech zostanie listonoszem pieniężnym.

Też boli.

Do kaleki, który ma drewnianą protezę, zbliża się jakiś przechodzień i pyta:

— Czy taka noga kiedykolwiek boli?

— Owszem, czasem boli.

— Kiedy?

— Kiedy ją odkręcę i palnę nią pana w łeb.



— Dlaczego nie strzelasz!
— Po co? Biały człowiek chce żywcem złapać lwa.

Porady i informacje

— Zarządzenia w sprawie cmentarzy. Minister opieki społecznej, wydał rozporządzenie, z którego wynika, iż odległość nowo zakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzien, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m. W osiedlach i ich dzielnicach posiadających wodociągi odległość ta nie może wynosić mniej niż 50 m.

— Sprzedawcy znaczków pocztowych będą informowali o opłatach pocztowych. Wszystkie punkty sprzedaży znaczków pocztowych zostały zaopatrzone przez pocztę w broszurki, zawierające taryfę opłat za przesyłki listowe, krajowe i zagraniczne. Dzięki temu sprzedawcy znaczków będą mogli udzielać informacji, ile znaczków należy zakupić, aby wysłać list, kartkę, druki itp. przesyłki w kraju i za granicę.

Ciekawostki

Głodówka 50 kobiet.

W Radomiu niezwykła demonstracja urządziła 50 kobiet. Kobiety te, przeważnie wdowy, zatrudnione były w latach ubiegłych jako jedynie żywicielki rodzin na robotach sezonowych. W roku bieżącym, z powodu zmniejszenia kredytu nie otrzymały one zatrudnienia, a ponieważ interwencja ich w Funduszu Pracy nie odniosła skutku, kobiety zebrały się w parku miejskim i obsadziwszy znajdujący się tam plac, zapowiedziały głodówkę do czasu uwzględnienia ich żądań.

Rekord maturzysty.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Kotomyi zdał niejaki Zenobiusz L., który w ciągu ośmiu lat nauki w gimnazjum, tj. od roku 1930 do r. 1938 nie opuścił ani jednej godziny. Zdaje się, że mało jest uczniów, którzy mogą poszczycić się tego rodzaju rekordem zdrowia i... pilności.

— 88 —

nione oczy, rzucają takie błyskotliwe spojrzenia.

— Co to za śliczna para! — szepczą wokół. — Kto to taki?

— Z kim Korczak siedzi w łóżu? — krąży ustawicznie pytanie wśród wojskowych.

Nie uchodzi spojrzeń nawet generała i całej zwierzchności wojskowej.

Korczak to widzi, dumnie prostuje swą zgrabną postać i z zadowoleniem śledzi wrażenie.

Generał, lornetujący Zochę, zwraca się do swego adjutanta.

— Kto jest ta panienka, której asystuje Korczak?

— Panna Orecka.

— Wielkopolanka?

— Nie — zdaje się z kresów. O ile wiem, Korczak stara się o nią.

— A czy bogata?

Na tym pytaniu utknął objaśniający.

Na twarzy generała pojawił się odcień niezadowolenia.

— Widziałem, że przyjechał samochodem.

— Tak, prosił o pozwolenie pułkownika Wielohorskiego.

— Jutro każesz pan porucznikowi Korczakowi stawić się w mej kancelarii o 9 rano.

Po pierwszym akcie łoża Zochy wypełniła się odwiedzającymi. Przychodzą nie tylko ci, którym Korczak obiecał bliższe poznanie z nią, lecz prawie wszyscy koledzy.

— 85 —

„Tyś najpiękniejszy z kwiatów, kwiały,
Tyś marzeń moich cudowny świat.
Słę ci, o luba, bukiet bżów,

Niech zjawię ci się choć wśród snów!”

Pani Turska, wachając kwiaty, myśli.

— Gońcy miłości już są — czy i miłość?

To prawdziwe, wielkie uczucie, oparte na wzajemnym poznaniu się, zrozumieniu, bywa tak rzadkim zjawiskiem, a przelotne miłości tak często przybierają jego pozory. Dobra jej, miła twarz, przybiera jakiś odcień melancholii — intuicyjnie więcej niż wzrokowo, chwytła to Zocha.

— Pani jest jakoś niebardzo zadowolona, prawda? Może nie należało kwiatów przyjmować, ale przynieśli je podczas naszej nieobecności. Co mam z nimi zrobić?

— Podziwiać, że takie piękne i wonne.

Dzwonek przerywa rozmowę, wchodzi Korczak.

Zastaje obie panie pochylone nad kwiatami.

— O wilku mowa, a wilk tu, prawda? — mówi wesoło, całując w rękę panią Turską, i ściskając długo i wymownie rączkę Zochy. — Panie o mnie mówiły?

— Jakżeby mogło być inaczej? — wyręcza w odpowiedzi Zochę, pani Turska.

— Ale co?

— Ja, jako stara zrzędziłam, że za dużo naraz, że na dzisiejsze ciężkie czasy to za kosztowny dar.

Robi minę zawiedzioną.

— Tylko tyle? A pani?

Zocha jest zakłopotaną. Coś tam szepcze niezrozumiale, on się zbliża, aby usłyszeć. Jakieś przekomarzenia, dużo wymownych spojrzeń, niedopowiedzeń, domyślników — a przede wszystkim takie wzajemne zajęcie się sobą, że pani Turska nie tylko uczuła się niepotrzebną, ale nawet w godzinę później dowołać się nie mogła, by przyszedł na herbatę z paczkami, które obiecała na przyjęcie tego kogoś, kto wtedy jeszcze miał być dla niej domyślnikiem.

Wesoło, miło, swojsko! Korczak przedziwnie łączy cechy dobrego wychowania z prostotą i naturalnością obejścia — obok dowcipu wrodzonego jest niezrównanym gawędziarzem. Rozbawił i panią Turską, śmieje się szczerze i serdecznie z opowiadań z życia w obozie, bo Korczak umiejętnie usuwa wszystko, co by mogło przyćmić rozkoszne chwile, jakie przeżywa, a prawie artystycznie wyciąga struny humoru, dowcipu swego i innych.

— Obecnie pułk nasz wycofany z kresów, odkomenderowany został do Gniezna. Nie mają panie pojęcia, jaką mnie to radością napełniło, gdym to usłyszał. Niedaleko od Poznania, a w Poznaniu... mój ptak skrzydlaty, mój raj, moja wiosna...

Zocha ponsowieje, Korczak dodaje objaśniająco:

— W osobie mojej mateczki chrzestnej, którą koledzy moi już znają z opowiadania, ale pragną poznać osobiście — więc jutro...

Zerwał się z krzesła, skoczył u pani Turskiej i całując ją w rękę, rzekł:

— Panie pójdą jutro do teatru na „Halke“.

nie odmówią mi tej wielkiej przyjemności, prawda?

Jakże odmówić! Pani Turska zwlekając chwilowo z odpowiedzią, sygnalizowana jest takim błagalnym wejrzeniem, że chyba kamienne miałyby serce, żeby ją to nie wzruszyło. —

Trochę zrozumiałych przekomarzeń ze strony Zochy, że „Halke“ zna, że niedawno była na niej. Nic to nie pomaga, tym więcej jest to dla niego pożądaniem: scena nie odbierze mu całkowicie jej spojrzeń i uwagi.

Niepewnie rzucony projekt rano, staje się rzeczywistością wieczorem.

— A więc jutro o ósmej przyjeżdżam po panie — mówi, żegnając się — a proszę mi mateczko bajecznie wyglądać, by chrześniak mógł doznać tej satysfakcji, że koledzy zieleń nie będą z zazdrości. Piękne, bajkowo piękne jutro!

Ileż główek o takim jutrze marzy i snuje wątek rozkosznie spędzanych chwil, podniosłych nastrojem muzyki i śpiewem. Obraz miłości scenicznych, to tylko słaby błysk tego, co dzieje się w sercu tej szczęśliwej istoty, która zajeżdża przed Wielki Teatr samochodem wojskowym w towarzystwie ślicznego polskiego ułana, zasiada w łóżu pierwszego piętra, rozkoszuje się wonią wspaniałego bukietu i słodyczą szeptanych do uszka słów miłosnych. A ile wejrzeń, ile lonetek skierowanych na nią?

Zocha w tej pełnej upojenia chwili czuje się wybraną losu. Usta się śmieją, rozpromie-

Kto ma najwięcej sąsiadów w Europie

Jedną z konsekwencji Anshlusu Austrii jest to że III Rzesza stała się państwem, która ma dzisiaj w Europie najwięcej sąsiadów i najwięcej granic. Sąsiadami Rzeszy i między graniczną jest mianowicie 14 państw, a to: Francja, Szwajcaria, Lichtenstein, Italia, Jugosławia, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Litwa, Łotwa, Dania, Holandia, Belgia, Luksemburg. Z tej liczby 14 państw 10 należy zaliczyć do tych, które posiadają w swych granicach mniejszość narodowa niemiecka. Terytorium, które zajmują dzisiaj III Rzesza, równa się 533000 km kw., czyli że powierzchnia jej jest już o 12000 km kw. większa niż przed wojną 1914 roku. Ren, który był największą rzeką w granicach dawnych Niemiec, został obecnie zdystansowany przez Dunaj. Najwyższym zaś wierzchołkiem górskim stał się po zaanektowaniu Austrii Grossglockner (3789 mtr.).

Kiedy powstały pierwsze dzwony?

Najstarsze dzwony nie sięgają poza wiek VIII. Bibliotekarz Anastazy wzmiankuje o nich pierwszy, mianowicie że Papież Stefan II (752—757) umieścił trzy dzwony na wieży wzniesionej nad Bazyliką św. Piotra w Rzymie. Z biegiem czasu, gdy używanie dzwonów się rozpowszechniło, budowano dla nich specjalne wieże, niekiedy odosobnione i wyższe od samego kościoła. Konieczność umieszczania dzwonu w miejscu godnym celu do jakiego służyły, stała się przyczyną powstania i rozwoju osobnej gałęzi sztuki architektonicznej religijnej odnoszącej do wież i piramid zwanej po polsku architektoniką wieżową.

20 osób zabitych piorunem przy uroczym weselu

W wiosce Malamec, w prowincji La Union piorun uderzył w dom, w którym odbywała się uroczysta uroczysta 20 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

Wielkie uroczystości wojskowe w Toruniu w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

TORUŃ. Uroczystości wojskowe Torunia, odbyte w ub. niedzielę, zamieniły się w żywiołową manifestację gorących uczuć społeczeństwa pomorskiego dla Armii i jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

O godz. 8.30 pociąg wiozący distinguished gości przybył na dworzec Toruń-Miasto. P. Marszałkowi towarzyszyli w podróży minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, minister komunikacji Ulrych i liczna świta. Distinguished gości powitał inspektor Armii gen. Bortnowski i licznie zebrana generalicja oraz woj. pomorski Wł. Raczkiewicz. Marszałek Śmigły-Rydz przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanii honorowej toruńskiego pułku piechoty po czym prezydent miasta Raszeja wygłosił przemówienie powitalne.

Po przejściu przed oddziałem harcerzy Marszałek wsiadł do samochodu, by wraz ze świtą udać się na nabożeństwo polowe i poświęcenie sztandarów pułkowych. Wąskimi udekorowanymi ulicami śródmieścia, mijając liczne bramy triumfalne, samochód Marszałka Śmigłego-Rydza wśród bezustannych okrzyków wznoszonych przez tłumy publiczności przejechał przez miasto na lotnisko.

Tu w olbrzymim czworoboku ustawili się liczne oddziały wszystkich rodzajów broni z Torunia i innych garnizonów okręgu korpusu. Przy dźwiękach hymnu narodowego Marszałek stojąc w samochodzie przejechał przed frontem wszystkich oddziałów i udał się następnie przed ołtarz polowy na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. biskup polowy Gawlina.

Przed ołtarzem za P. Marszałkiem zajęli miejsca generałowie i liczni przedstawiciele władz, urzędów, samorządu i organizacji społecznych. Po obu stronach ołtarza zajęli miejsca liczni przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Okoniewskim na czele. Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina wygłosił przemówienie o znaczeniu sztandaru i podszedł ku złożonym przed ołtarzem sztandarom pułkowym by dokonać ich poświęcenia.

Przed wręczeniem sztandarów pułkom Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił krótkie przemówienie.

Nastąpiło uroczyste wręczenie sztandarów. Marszałek odbierał je kolejno z rąk delegacji społeczeństwa i wręczał dowódcom pułków, którzy przyklekając składali przysię-

gę. Na zakończenie delegacje pułków ofiarowały Marszałkowi swe odznaki pułkowe.

Z uroczystości tej udał się Marszałek Śmigły-Rydz bezpośrednio na otwarcie nowego ośrodka lotniczego Aeroklubu Pomorskiego. U wejścia powitał Marszałka prezes aeroklubu gen. Bortnowski. Na przemówienie powitalne odpowiedział Marszałek życzeniami pomyślnej pracy Aeroklubu Pomorskiego dla rozwoju lotnictwa.

Następnie ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia nowego gmachu, po czym distinguished goście z tarasu przyglądali się popisom lotniczym.

O godz. 13.30 Marszałek Śmigły-Rydz owoacyjnie witany przez tłumy publiczności zgromadzone wzdłuż ulic przybył przed gmach Dyrekcji Kolejowej, gdzie w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego i gen. Bortnowskiego odebrał defiladę.

Po defiladzie trwającej przeszło godzinę udał się Marszałek na krótki odpoczynek do Inspektoratu Armii, a o godz. 17 wziął udział w wielkim święcie młodzieży pomorskiej na placu rewii nad Wisłą.

Wieczorem odbył się w salonach dworu Artusa raut, wydany przez samorząd wojewódzki i miejski.

Nowy port rybacki w Wielkiej Wsi Kuter za 10 złotych

Nowy port rybacki w Wielkiej Wsi — to wielka zdobycz dla polskiego rybactwa. Wszyscy zainteresowani rybacy z wielkiej części polskiego wybrzeża, począwszy od nasady Helu, aż do jeziora Żarnowieckiego nie mogli, po prostu z braku technicznych możliwości, rozwinąć rybactwa motorowego, które jest bez porównania bardziej opłacalne i pewniejsze.

Cicha zatoczka u nasady Helu utworzona wąskim mołem szybko zaludnia się coraz to nowymi białymi kutrami. Kołyszą się ospale, jakby w ciepłym oczekiwaniu na wyzwolenie — na długą podróż do wybrzeży Szwecji.

Idę mołem i czytam nazwy: „Rybalek”, „Folka”, „Hel” i... „Loteria”. Cóż za dziwna nazwa dla kutra! Zapytałem właściciela i ku mojemu zdziwieniu poznałem w nim mego dobrego znajomego — rybaka z Chłapowa.

— Cóż za dziwną nazwę pan nadał swemu kutrowi?

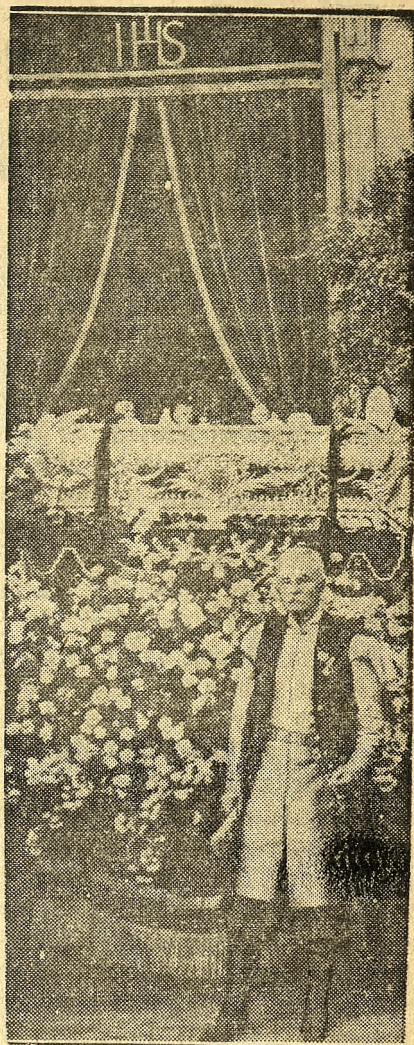
— A bo to tak było — rozpoczyna stary wilek morski. — Byłem biedny, zbierałem pie-niądze na kuter, bo to jest fortuna dla rybaka,

szczególnie teraz, gdy mamy ten port. Ale nadziei nie było. Wreszcie poradziłem mi: będziesz zbierał do śmierci i nie uzbierasz — kup los loteryjny. I kupiłem. W drugiej klasie 41 Loterii padło na mój numer 50.000. Dostałem całych 8000 na moją „piątkę”. Zaraz oczywiście kupiłem ten kuter, a na pamiątkę nazwałem go „Loteria”.

„Loteria”, jakby w poczuć, że o niej mowa, zakłócała się silnie. Rybak spojrzał na swój stateczek z rozczuleniem.

— Tak, to moja cała fortuna. Dziś nie znam już biedy. Wyjeżdżamy na połowę, ja i moi synowie, na Bornholm, na wybrzeża szwedzkie. Nie będzie flader tutaj, to będą gdzieś dalej, ale zawsze je dostaniemy, a wszystko za te 10 złotych, które zaryzykowałem na kupno „piątki losu”.

Fortuna uśmiechnęła się do starego rybaka, który teraz patrząc na swój kuter uśmiecha się myśląc o spokojnej, pewnej, zasobnej przyszłości.



Relikwie św. Andrzeja Boboli wystawione w kościele Gesu w Rzymie.

Ośły i konie same przenosiły kontrabandę

Na granicy grecko - jugosłowiańskiej zdarzył się bardzo niezwykły wypadek przemytu.

Patrol straży celnej przychwycił karawanę, składającą się z kilkunastu jucznych koni i osłów, obciążonych przemytem. Ponieważ ludzie, towarzyszący karawanie zdążyli uciec, celnicy doprowadzili zwierzęta do pobliskiego miasteczka, gdzie po kilku dniach sprzedali je przez licytację. Zdawało się, że na tym będzie koniec.

Po paru tygodniach celnicy przychwycili znowu karawanę jucznych koni i osłów, która szła tym razem bez opieki ludzi. Konie i osły zostały znowu sprzedane przez licytację. Tym razem jednak celnicy zapamiętali sobie wygląd zwierząt, a nawet niektóre z nich zapatrzyli w specjalne znaki. Po paru tygodniach złapali znowu te same zwierzęta, przenoszące przemyt, bez przewodników - ludzi. Jak się okazało, przy każdej licytacji zwierzęta były nabywane przez tą samą szajkę przemytniczą, która wytresowała je do tego stopnia, że bez pomocy ludzi przechodziły granicę, przenosząc przemyt. Ponieważ wypawy karawany powtarzały się co dzień, zyski przemytników były olbrzymie i opłacało im się po kilka razy kupować tę same tresowane zwierzęta.

TEGOROCZNE ŚWIĘTO MORZA

WARSZAWA (tel. wł.) Ustalony został szczegółowy program uroczystości święta morza. Obchód tegoroczny święta Morza organizowany jest pod hasłem zadania powszechnych i obowiązkowych świadczeń na rzecz rozbudowy marynarki wojennej. W ramach święta dnia 29 bm odbędzie się w świątyniach wszystkich wyznań w Warszawie nabożeństwa. W godzinach południowych odbędzie się wielkie zebranie na Placu Marszałka Piłsudskiego, a wieczorem defilada statków i łodzi na Wiśle. Z okazji święta morza odbędzie się wielki wycieczny kolarkowski imienia Marszałka Piłsudskiego. Z przed gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bieloniach wyruszy 50 cyklistów do Gdyni. W Gdyni w uroczystości święta morza wezmą udział w wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski oraz minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman. W przededniu święta morza wyruszy pochód na grób śp. generała Orlicz - Dreszera b. prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. W Gdyni dnia 29 bm odbędzie się z okazji święta morza uroczysta Msza św. i defilada floty wojennej.

GRAD SPUSTOSZYŁ POWIAT ZŁOCZOWSKI

TARNOPOŁ. Nad północną częścią powiatu złoczowskiego przeszła burza gradowa niszczyć na terenie gromady Rusitów 55 morgów zboża w 100 procentach, 45 morgów buraków w stu procentach i 100 morgów okopowiny w 20 procentach gromada Olszanica Mała — 100 morgów zboża w stu procentach 80 morgów zboża w 80 procentach a 100 morgów okopowiny w 30 proc. Prócz tego bardzo ucierpiały gromady Krasne Uciszków Zaszkowce. Orzydło. Jaśkowice Konty. Korolówka Czyżki — gdzie zniszczonych zostało 1800 morgów zboża w 80 procentach. Grad wielkości orzecha włoskiego wybił 13 szyb w budynku stacji kolejowej w Orzydowie i 150 szyb w tartaku w Orzydowie. Ogólne straty wyrządzone burzą gradową wynoszą około 260 tys. złotych.

OSADA PRZEDHISTORYCZNA KOŁO MOGILNA

POZNAŃ. W Mogilnie donoszą, że na łące jednego z rolników odkryto ślady osady przedhistorycznej. M. in. znaleziono belki, ozdoby drewniane i kotłownię w rodzaju ogniska. Odkryciem zainteresowała się ekspedycja wykopaliskowa w Biskupinie.

Mrówki prowadzą racjonalną hodowlę pluskiew

Zwawać by się mogło, że zrozumienie własnego interesu jest cechą specyficzną ludzką, powodującą racjonalną i długodystansową politykę, mającą na celu zapewnienie sobie długotrwałych korzyści.

O tym, że tak nie jest, świadczy dobitnie stosunek wzajemny mrówek i mszyc. Mszyce nie bronią się i nie uciekają od mrówek, a nawet wkładają pewne starania o to, ażeby im dogodzić. Naprzykład dzieje się to w momencie, gdy mrówki przybywają do mszyc w celu pożywienia się płynną, słodką cieczą, wydzielaną przez nie. Znają nawet specjalne sposoby spowodowywania większego wycieku pożądanego płynu przez pocieranie właściwych miejsc. Ze swej strony mszyce nie wyrzucają go z siebie na większą odległość tak jak wówczas, gdy są same, ale robią to stopniowo, aby umożliwić mrówkom zlizywanie go. U wielu odmian rozwinęła się nawet u odbytu obwódka ze sztywnych włosów, umożliwiająca zatrzymywanie małych kroplek cieczy, aż do póki nie zostanie spożyta przez mrówkę.

W okresie, gdy są nawiedzane przez mrówki, mszyce spożywają o wiele więcej soku roślinnego, jakby w celu większego zaspokojenia apetytu sąsiadek.

Cóż mają zamian za swą uprzejmość i cierpliwość? A no, jak się okazuje, bardzo wiele. Przede wszystkim nie są podobnie, jak inne ich specjalną i czułą opieką, która się wyraża w odpędzaniu drapieżnych owadów, przechowywaniu ich w miejscach bezpiecznych w czasie jakiegoś niebezpieczeństwa. — Mrówki nie tylko je ukrywają, ale również budują dla nich wygodne schronienia w pobliżu korzeni drzew, które oczyszczają z ziemi, by mszycom zapewnić łatwiejszy dostęp do pożywienia. — Troskliwość mrówek obejmuje nie tylko dorosłe pokolenie, ale również i jego potomstwo, tak pluskiewki, jak i jaj. Jesienią zbierają je one troskliwie i układają w swoich gniazdach, — gdzie pielęgnują przez całą zimę, by na wiosnę wsadzić wyklute wszy roślinne na korzenie i gałązki drzew, gdzie już o pożywienie nie trudno.

Dwie katastrofy kolejowe w Ameryce

NOWY JORK. W niedzielę koło Miles w stanie Montana wydarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa, w której zginęło wiele znanych osobistości.

Z powodu gwałtownej burzy luksusowy pociąg „Olympian”, kursujący na linii Seattle — Chicago opóźnił się. Po minięciu burzy maszynista starał się nadrobić stracony czas. Pociąg sunął z szybkością 100—120 km na godzinę.

Przed Miles „Olympian” wjechał na most. Po przejechaniu zaledwie kilku metrów lokomotywa wyskoczyła z szyn i runęła do rzeki, pociągając za sobą siedem wagonów. Trzy wagony oderwały się i pozostały przed mostem. Cztery wagony i parowóz pogrążyły się całkowicie w wodzie, trzy są częściowo zalane.

Z pierwszą pomocą pośpieszyli ofiarom katastrofy pasażerowie, którzy znajdowali się w trzech ocalałych wagonach. Nie wiele jednak mogli zdziałać, gdyż po deszczu stan wody w rzece znacznie się podniósł.

Akcja ratunkowa rozpoczęła się, gdy z Miles nadjechał pociąg z odpowiednimi urządzeniami technicznymi.

Do późnej nocy wydobyto z wagonów, znajdujących się bliżej brzegu 29 zwłok, 65 ciężko rannych odwieziono do szpitala. W znajdujących się pod wodą wagonach znajduje się jeszcze około 40 pasażerów; oczywiście, nikt z nich nie żyje. Silny prąd rzeki uniósł zwłoki 7 osób, które zdołały wydostać się z zatopionych wagonów, zginęły jednak w walce z silnym prądem.

Pierwsze dochodzenia zdają się wskazy-

wać, że przyczyną katastrofy było nadwyższenie toru na moście podczas burzy oraz nadmierna szybkość pociągu.

* * *

MEKSYK. Na linii Meksyk — Guana-juaio wykołcił się pociąg pasażerski w pobliżu stacji Tarandacudo. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Kilku pasażerów w stanie beznadzielnym przewieziono do szpitala.

120 OFIAR

NOWY JORK. Oficjalnie komunikują, że podczas katastrofy kolejowej w stanie Montana ze 160 pasażerów ocalało jedynie 40. 50 poniosło śmierć lub zginęło, zaś 70 odniosło rany.

Bohaterstwo czarnej matki

Z Afryki Południowej donoszą o wstrząsającym zdarzeniu, jakie miało miejsce na jednej z stacji misyjnej Marianhillu.

Pewien murzyn miał uzupełnić swoją „ukulobole“, t. j. wiano za narzeczoną. Brakło mu tylko jednej krowy. Któryś z farmerów miał jedną na sprzedaż. Było to okazałe zwierzę, tylko nadzwyczaj dzikie. Murzyn poszedł do farmera i przepracowawszy u niego jakiś czas otrzymał od niego krowę jako zapłatę. Zapedzenie krowy do kralu kaferskiego przedstawiało nie lada trudność. Murzyn poprosił braci i przyjaciół, by mu pomogli odebrać krowę i zapędzić do jego kralu. Zwierzę trzeba było pędzić swobodnie, żadną miarą nie pozwoliło się prowadzić na powrozie. Stałe też zbaczało to w prawo to w lewo. Ktokolwiek podchodził do zwierzęcia, temu nadstawiało rogi, grożąc nadzianiem lub przebicciem. W końcu pognęła krowa ku jakiemuś kralowi. Tam przed chatką siedziało na ziemi dziecko kaferskie, bawiąc się beztrudno kamyczkami. Krowa zniżyła łeb i pobiegła ku dziecku, ażeby je nadziać na rogi. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie murzynów. Pomoc była niemożliwa, ponieważ byli zbyt oddaleni od zwierzęcia, a wszelkie wołania i groźby były daremne.

Nagle przypada z głośnym krzykiem ku szalejącemu zwierzęciu matka dziecka, chwytając krowę nieustraszenie za rogi i potężnym szarpnięciem odsuwa w bok. Krowa staje spokojnie. Dreszcz gwałtowny wstrząsa całym jej ciałem, aż nagle przewraca się bez życia. Śmiała kobieta złamała jej kręgi. Murzyni stanęli osłupieni nad zwierzęciem rozciągniętym u ich stóp. Ochłoniwszy w końcu podziękowali Bogu z głębi serca za niemal cudowne ocalenie dziecka. Stratę zdziczałej krowy murzyn poniósł chętnie, był nawet rad, że jej się pozbył, gdyż mogła być jeszcze wiele szkód wyrządzić. Na widowni znalazło się

wkrótce mnóstwo ludu. Bydlę padłe zawsze jest zdarzeniem poruszającym całą okolicę w dość dalekim promieniu. Szybko zabrali się mężczyźni do zdzierania skóry i podziału. Duży przydział mięsa wraz z skórą otrzymała silna kobieta, która w obronie dziecka mężnie

naraziła swe życie. Potem rozpalono ogniska, zaczęto piec, używać i jeść. Dla murzynów, którzy się nędznie odżywiali, była to okazja do niespodziewanej uczty i zabawy. Jeszcze dziś opowiadają sobie murzyni o bohaterskim czynie mężnej niewiasty.

Straszna śmierć w paszczy krokodyla

W jednym z klubów pływackich w Singapore wydarzył się mroźny krew w żyłach wypadek śmierci 20-letniej Angielki nazwiskiem Dolly Spencer. Mianowicie młoda Angielka, która była świetną pływaczką, — zjawiała się w tych dniach w stadionie pływackim, odgrodzonym tylko barierą od morza. Po brawurowym skoku z wieży murkowej, pływaczka długo nie pojawiła się na powierzchni, co zaniepokoiło licznych uczestników kąpieli. Nagle woda zabarwiła się na kolor czerwony. Natychmiast kilku pływaków dało nurka i znalazło na dnie basenu zwłoki dziewczyny z od-

gryzioną do bioder prawą nogą. Przeszukano cały basen, ale tajemniczego potwora morskiego nie znaleziono. Zamknięto więc kąpielisko i postawiono na straży kilku wytrawnych rybaków. Jakóż następnej nocy rybacy usłyszeli podjęrzany płusk. Przy pomocy olbrzymich reflektorów dostrzeżono olbrzymie cielsko krokodyla, który za dnia ukrywał się w piasku, a w nocy wychodził na żer. Po rozpruciu wnętrza zabitego krokodyla, znaleziono w wnętrznościach jego jeszcze część niestrawionej kości nogi nieszczęśliwej pływaczki.

10.000 franków odszkodowania za warkocze

Przeważnie do tej pory niejako monopol na różne ekscentryczne pomysły miała Ameryka. Obecnie jednak amerykańskie się i Europa. Przynajmniej w tych dziwactwach. W jednej z miejscowości bretońskich we Francji sąd miał nie lada sprawę do rozstrzygnięcia. Panna Anetka żądała od swego byłego narzeczonego 10 000 franków odszkodowania za obcięte warkocze. Została bowiem namówiona przez młodego chłopca do obcięcia bardzo pięknych warkoczy, ponieważ

te przeszkadzały mu w tańcu, za którym oboje przepadał. Ów naręczony spotkał wkrótce na drodze swego życia inną panienkę, z krótkimi włosami, niezwykle urody i w dodatku bogatą. Zerwał więc ze swą byłą narzeczoną, która zaskarżyła go do sądu o odszkodowanie za zeszpecenie. Młodzieniec twierdził, że obcięcie warkoczy miało miejsce za obopólną zgodą. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Anetka słała się, poprzysięgając zemstę wiarołomcy.

Pływająca kaplica

Na rzece Seine we Francji, kursuje stale statek, zwany „Je servis“ (Służę), lub „pływająca kaplica“. W dniach ostatnich celebrował w „pływającej kaplicy“ Mszę św. arcybiskup paryski, JEm. ks. kardynał Verdier.

W jednym dniu 120 nawróconych w jednej parafii

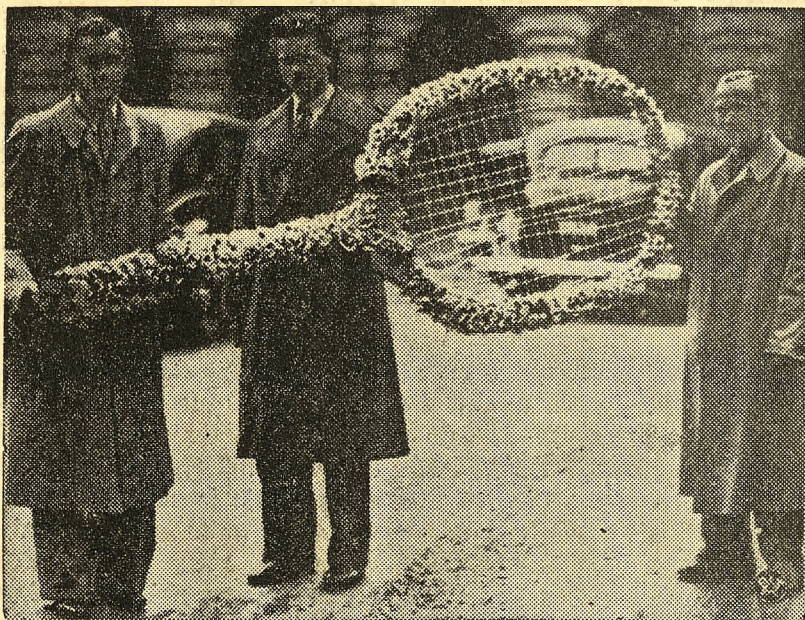
W parafii pod wezwaniem św. Anzelmia w Chicago przyjęto ostatnio w jednym dniu stu dwudziestu dorosłych innowierców na łono Kościoła katolickiego. Jest to rzadko notowany rekord.

Pierwszy kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Ameryce

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych donosi, że pierwszy kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. stanie w mieście Sheffield w diecezji Cleveland.

Kościół polski w Sopotach

Władze W. M. Gdańska wyraziły zgodę na budowę kościoła polskiego w Sopotach o co usilnie od dłuższego czasu zabiega miejscowe społeczeństwo polskie. Nowa świątynia wzniesiona będzie pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.



Z okazji 80-tej rocznicy urodzin króla Szwecji Gustawa V-go, tenisiści szwedzcy ofiarowali swemu królowi, występującemu na kortach tenisowych pod pseudonimem „Mister G.“, oryginalny a napewno miły dla króla prezent, w postaci dużych rozmiarów rakiety, splecionej z kwiatów.

ŻYCIE SPORTOWE

Fantastyczny rekord Walasiewiczówny na 100 jardów

Z Nowego Jorku donoszą, że w czasie rozegranych w Cleveland zawodów lekkoatletycznych Stanisława Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord świata na 100 jardów, uzyskując fantastyczny czas 10,4 sek. Walasie-

wiczówna pobiła w ten sposób rekord świata Amerykanki Stephens, wynoszący 10,5 sek.

Nie wiadomo dotychczas, czy rekord Walasiewiczówny zostanie uznany, gdyż Polka podobno pobiła z wiatrem.

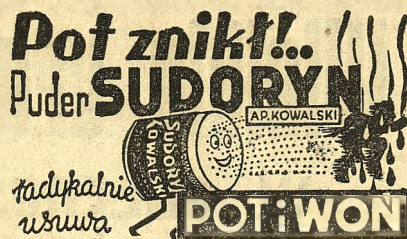
Brazylia — trzecia w mistrzostwach świata

W niedzielę w Bordeaux rozegrany został mecz piłkarski o trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

W meczu tym Brazylia pokonała Szwecję

w stosunku 4:2. Do przerwy prowadzili Szwedzi 2:1.

Dzięki temu zwycięstwu Brazylia zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach świata.



Program radiowy

Środa 22 czerwca.

KATOWICE. Godz. 5.15 — 7.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert zyczeń. 15.10 Głędza zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.35 Płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów. 16.00 Odczyt wojskowy. 17.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. 18.00 Pogadanka. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.40 „General Bonaparte“ — nowela Anatola France'a. 18.55 Recital skrzypcowy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: Anegdota o Janie Straussie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Krakowa. 21.10 „Opowieść o Chopinie“ (I audycja). 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Lekka audycja muzyczno-słowna. 22.40 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku francuskim.

Kronika radiowa

Uznanie episkopatu polskiego dla Polskiego Radia.

W związku z ostatnimi audycjami religijnymi Polskiego Radia, Dyrekcja Polskiego Radia otrzymała od J. E. ks. Biskupa Śląskiego Stanisława Adamskiego list, w którym protektor Komisji Audycji Religijnych, powołany przez najwyższe czynniki kościelne w Polsce do czuwania nad wszystkimi tymi audycjami Polskiego Radia, które noszą charakter religijny, pisze w ten sposób:

„Korzystam ze sposobności, aby władzom Polskiego Radia wyrazić podziękowanie i uznanie za zorganizowanie doskonałych audycji z Watykanu w czasie kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli. Audycja zblżyła społeczeństwo polskie do Watykanu, a Polskie Radio na tym polu niewątpliwie zdobyło sobie zasłużone uznanie“.

Podkreślić należy, że Polskie Radio nie ograniczyło się do zorganizowania bezpośredniej transmisji z uroczystości kanonizacyjnych w Watykanie, ale zorganizowało specjalną służbę mikrofonową, dzięki której cała Polska uczestniczyć może w hołdzie składanym relikwii świętego męczennika od chwili przybycia relikwii do Polski. Nadano ogółem osiem transmisji: z Krakowa, Katowic, Łodzi, Poznania i Warszawy, oraz specjalną pogadankę w audycji porannej dla szkół opracowaną przez ks. prof. Józefa Jasiewiczza.

Dziesiąta rozgłośnia Polskiego Radia.

Jak się dowiadujemy, dziesiąta rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach rozpocznie w niedługim czasie próby elektrycznego obciążania zespołów aparatury nadawczej. Po tych wstępnych przygotowaniach rozgłośnia przejdzie do prób nadawania wewnętrznego, aby przygotować się technicznie całkowicie do pierwszych transmisji próbnych około 1 lipca br.

W chwili obecnej aparatura nadawcza znajduje się na końcowym montażu. Na ukończeniu jest również budowa masztu stalowego o wysokości 141 mtr. Maszt baranowicki w konstrukcji swej podobny jest do masztu — anteny rozgłośni toruńskiej i w pierwszym okresie działalności programowej Baranowicz będzie funkcjonował na tych samych zasadach technicznych. Baranowicze pracować będą z mocą 50 kw w antenie przy zastosowaniu frekwencji 520 kc/s — 578 mtr.

MADEJSKI WSTĄPIŁ DO CRACOVII LECZ DO DRUŻYNY... SZCZYPIONIKA

Reprezentacyjny bramkarz Polski Madejski, który po otrzymaniu wykreślenia z Wisły jest niestowarzyszony, podpisał ostatnio zgłoszenie do sekcji piłki ręcznej K. S. Cracovia i niebawem już wystąpi w rozgrywkach o mistrzostwo szczypiorniaka okręgu krakowskiego.

PIERWSZY MECZ CHMIELEWSKIEGO W AMERYCE

POLAK WYSTĄPI POD PSEUDONIMEM HENRYK ZBYSZKO.

Korespondent P. A. T. w Nowym Jorku dowiaduje się, że Henryk Chmielewski wystąpi po raz pierwszy w charakterze zawodowca w przyszłym tygodniu. Pierwszy mecz Polaka odbędzie się w Bostonie. Chmielewski walczyć będzie pod pseudonimem Henryk Zbyszko.

NOWY REKORD ŚWIATA.

W sobotę odbyły się w Nowym Jorku zawody lekkoatletyczne, na których młody nieznanawy zawodnik Rideout w biegu na trzy czwarte milił pokonał słynnego średniodystansowca Cunninghama i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 3:00,3 min.

Rekord tego dystansu należał do Belgii Mortesta i wynosił 3:03,4 min.

PRZYGOTOWANIA DO NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem odbyło się pierwsze zebranie miejscowego komitetu organizacyjnego międzynarodowych zawodów narciarskich LIS, która miała się odbyć w Zakopanem w lutym roku 1939.

Obradom przewodniczył w zastępstwie przewodniczącego głównego komitetu wiceministra Bobkowskiego burmistrz Zakopanego inż. Zaczynski, który w dłuższym referacie omówił znaczenie zawodów. Następnie dr H. Szatkowski przedstawił szczegółowo program prac i zasady organizacji po czym wyłoniono szereg komisji, które w najbliższym czasie w porozumieniu z komitetem ogólnopolskim mają przystąpić do prac przygotowawczych.